

**TOMASZ BLATT (TOJVI)**  
ur. 1927; Izbica



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Święta i tradycje rodzinne
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Izbica; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Izbica, region, Żydzi w Izbicy, stosunki polsko-żydowskie, tradycje, święta żydowskie, szabas, spacery sobotnie, rozrywki

### Święta i tradycje rodzinne

W sobotę się zaczynało, właściwie już w piątek wieczorem, u Żydów święto. To już sklepy były zamknięte. Matka zrobiła jedzenie szabasowe w piątek, już była chała, świece, modliła się przy tych świecach i czasami mieliśmy gości. Był komendant policji, Stasiecki. On przychodził na żydowską rybę do nas. Pamiętam jeszcze jako dziecko – przychodzili, postawili karabiny w kąt. Ja zacząłem grzebać przy tych karabinach i już krzyczeli na mnie, żeby tego nie ruszać – pamiętam. Opowiadali mi, że jak byłem dzieckiem i jak przyszedł burmistrza do nas w piątek też na tę rybę, zawsze była butelka wina i ojciec trzymał mnie na kolanach i tu był kieliszek tego wina i ja – do tej pory lubię słodkie rzeczy – i wziąłem się i wypłem to wszystko. Jako dziecko. Ja nie pamiętam, ale ojciec mówił, że w pewnej chwili patrzy, a ja jestem taki bezwładny i zadzwonił do lekarza, a lekarz potem stwierdził, że ja się po prostu upiłem. W sobotę wieczorem, kiedy szabas się skończył, pamiętam, to była tradycja, że wszyscy wyszli na główną ulicę i spacerowali - od jednego końca do drugiego – spacerkiem. Całe rodzinny. Ubrali się w najlepsze rzeczy i świętowali koniec szabatu. Ja nigdy nie chodziłem, ale mama zawsze z młodszym bratem – wzięła go za rękę i spacerowali tam i z powrotem. To było tradycyjne.

Data i miejsce nagrania	2004-11-09, Lublin
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"